



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolański” wychodzi co miesiąc.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.

Poznań, wtorek 20 października 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZTACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk.
KUPUJĄCY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 241.

Wzrost wydatków

rzeszy niemieckiej jest wprost olbrzymi. Poniżej podamy kilka liczb, które nam ten wzrost unaocznia.

	milj. mk.
W roku 1878	486
miała rzesza ogółem wydatków	
W roku 1888	811
W roku 1898	976
W roku 1908	1561

W przeciągu lat 30 wzrosły wydatki w trójnasób, a ludność powiększyła się w tym okresie czasu tylko o 50 od sta. Prosty rachunek wskazuje, że ludność rzeszy jest 6 razy wyżej obciążona niż dawniej.

Dla tego w pismach nie na ślepo rządowi posłusznych nawołują do oszczędności.

Wolanie to oczywiście nie odniesie żadnego skutku.

Projekt ustaw Związku i Towarzystw Straż

regulaminu Towarzystwa i katechizmu narodowego.

I.

Ustawy Związku Towarz. Straży na Rzeszę niemiecką.

§ 1.

Wszystkie Towarzystwa Straż w Rzeszy niemieckiej tworzą Związek Towarzystw Straży.

Siedzibą związku jest miasto Poznań.

§ 2.

Celem Związku jest:

- a) popieranie pracy narodowo-kulturalnej i ekonomicznej oraz czuwanie nad działalnością Towarzystw, należących do Związku,
- b) wpływanie na tworzenie nowych Towarzystw Straży,
- c) ochrona praw obywatelskich.

§ 3.

Na czele Związku stoi Zarząd Związku, składający się z 5 członków. Do boku przydaną mu jest Rada, składająca się z 16 członków.

Doroczne zebranie delegatów wybiera na lat 3 21 członków władzy naczelnej, którzy z pośród siebie wybierają 5 członków Zarządu.

Z Rady i Zarządu występuje na corocznym zebraniu 7 członków. W razie ustąpienia jednego z członków Zarządu i Rady przed zebraniem delegatów, przysługują Zarządowi i Radzie prawo kooptacji.

Wszystkie uchwały zapadają większością głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego. Do prawomocności uchwał konieczną jest obecność co najmniej 7 członków.

Szczegółowy zakres działania Zarządu i Rady określa bliżej regulamin.

§ 4.

Związek utrzymuje stałe biuro, w którym udziela członkom informacji oraz składa materiał, dotyczący Towarzystw związkowych i prac sekcji.

Dla osiągnięcia celów wyrażonych w § 2 istnieją obok Zarządu i Rady

- 1) wydział organizacyjny,
- 2) wydział oświatowy,

3) wydział ekonomiczny,

4) wydział prawno-polityczny.

Oprócz tego ma Zarząd mężów zaufania na powiaty w osobach starostów. Zakres prac wydziałów oraz starostów określa regulamin.

§ 5.

Zebrania delegatów Towarzystw związkowych odbywają się raz na rok najpóźniej w kwietniu.

Czas oraz miejsce zjazdu oznacza Zarząd.

Każde z Towarzystw ma prawo wysyłanie na zebranie jednego delegata.

Zarządowi przysługuje prawo zwołania każdego czasu nadzwyczajnego zebrania delegatów, a musi to uczynić, skoro tego zażąda najmniej 20 delegatów z podaniem porządku obrad.

§ 6.

Porządek obrad zebrania delegatów winien Zarząd ogłosić najpóźniej dwa tygodnie przed zebraniem we wszystkich politycznych pismach polskich w Rzeszy niemieckiej.

Uchwały zapadają większością głosów. Wybory odbywać muszą się tajnie, skoro jeden z delegatów tego zażąda.

§ 7.

Do kasy Związku płaci każde z Towarzystw związkowych trzy czwarte swych dochodów w półrocznych ratach.

Rok kalendarzowy jest rokiem obrachunkowym Związku.

O zmianie ustaw decyduje zebranie delegatów. Wszelkie wnioski winny być wręczone Zarządowi najpóźniej 4 tygodnie przed zjazdem delegatów.

§ 8.

W razie rozwiązania związku majątek jego przechodzi według uchwały Zarządu na Towarzystwo o celach pokrewnych.

II.

Ustawy Towarzystwa Straż.

§ 1.

Towarzystwo ma nazwę: Straż.

Siedzibą jego jest

Do okręgu Towarzystwa należą: (wymienić parafie, wsie lub ulice).

§ 2.

Celem Towarzystwa jest:

- a) praca nad narodowo-kulturalnym i ekonomicznym rozwojem żywiołu polskiego w (należy bliżej określić okręg na który Tow. założono)
- b) obrona praw obywatelskich.

§ 3.

Na czele Towarzystwa stoi Zarząd składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika.

Zarząd administruje majątkiem Towarzystwa, zwołuje zebrania, układa porządek obrad, zdaje sprawę z swych czynności na walnym zebraniu.

§ 4.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa powinno się odbywać przynajmniej raz na kwartał.

Na żądanie jednej piątej liczby członków Zarząd zwołuje zebranie nadzwyczajne.

§ 5.

Zarząd wybiera walne zebranie tajnie kartkami lub przez aklamację.

Walne zebranie winno się odbyć w styczniu lub lutym każdego roku.

§ 6.

Wszelkie sprawy rozstrzyga się absolutną większością głosów; do rozwiązania Towarzystwa potrzeba trzy czwarte głosów obecnych na walnym zebraniu.

§ 7.

Członkami Towarzystwa mogą być obywatele obojej płci, którzy ukończyli lat 18 i mieszkają w okręgu (należy określić okręg Towarzystwa.)

§ 8.

Zgłoszenia na członków przyjmuje Zarząd. Muszą one być poparte przez dwóch członków.

O przyjęciu i wykluczeniu członka rozstrzyga zebranie Towarzystwa zwykłą większością głosów.

O przyjęciu i wykluczeniu członka rozstrzyga zebranie Towarzystwa zwykłą większością głosów.

Na żądanie jednego członka głosowanie odbywa się kartkami.

Zabraniam Towarzystwa przysługuje prawo wykluczania członków.

Należy miłowicie wykluczać członków, którzy:

a) przez cały rok na zebrania bez uniewinienia nie przybył.

b) od roku zalegają ze składkami i mimo piśmiennego zawiadzenia skarbnika z zaległych składek się nie uiszcili.

§ 9.

Każdy członek naznacza wysokość swej składki; wynosić musi ona jednakże najmniej 1 markę na rok.

§ 10.

Towarzystwo musi należeć do Związku Towarzystw Straż na rzeszę niemiecką.

§ 11.

Trzy czwarte wszelkich wpływających dochodów odsyła Zarząd w dwóch półrocznych ratach w styczniu i lipcu, do Kasy Związkowej (aż do założenia Związku do centralnej kasy Straży w Poznaniu).

Rok kalendarzowy jest zarazem rokiem obrachunkowym Towarzystwa.

§ 12.

Towarzystwo wysyła na zjazd delegatów Towarzystw związkowych delegata, którego wybiera się kartkami na walnym zebraniu, koszty podróży delegata opłaca kasa Towarzystwa.

§ 13.

Biuro Związku otrzymać musi od Zarządu najpóźniej w lutym każdego roku sprawozdanie z czynności Towarzystwa.

§ 14.

Zmiana ustaw może nastąpić jedynie za poprzedniem przyzwoleniem Zarządu Związku.

§ 15.

W razie rozwiązania Towarzystwa Zarząd winien przekazać majątek Towarzystwa Kasie Związkowej lub na cele pokrewne celom Straży.

§ 16.

Członek występujący, wykluczony lub nieprawodzielny oraz spadkobiercy zmarłych członków tracą prawo do majątku Towarzystwa; wypadek taki nie przeszkadza dalszemu istnieniu Towarzystwa.

C. d. n.

Sprawa nauki religii

w szkołach ludowych.

W „Dzlen. Pozn.” czytamy! Pan dr. Waschow, radca rejencyjny i szkolny, katolik, w Bydgoszczy, twierdził niedawno w swej rozmowie, że naukę religii w języku niemieckim pobierają tylko te dzieci polskie, które rzekomo przyswoili sobie już zupełnie znajomość języka niemieckiego.

Wobec powyższego twierdzenia donosi ktoś z pod Wągrówca, że w szkołach parafji żeńskiej jak w Żoniu (Wilhelmstreu), Prochowie, w Dzielokluczu (Siebenschlösschen), w Kaliszanach już od kilku lat udziela się nauki religii św. i pacierza w języku niemieckim i to od najniższego oddziału, mimo, że wszystkim dzieci z bardzo małym wyjątkiem jak w Dzielokluczu, są polskiej narodowości i w domu tylko po polsku mówią i słowa niemieckiego nie słyszą. A na dobitkę nauczyciele w Żoniu i w Kaliszanach są niemieckiej narodowości i po polsku nie rozumieją.

Jaki stąd pożytek dla biednej dlaty polskiej w nauce religii św.

Wszystkie usiłowania i starania ojców przez wszystkie instancje aż do pana ministra, aby przynajmniej tym małym w najniższym oddziale udzielano religii św. po polsku, nie odniosły żadnego skutku.

Z Bruchnowa w powiecie toruńskim przesłano do „Dzlen. Bydg.”, korespondencją: Nieprawdę głoszą ci urzędnicy, którzy twierdzą, że tylko te dzieci uczę się muszą w szkołach religii po niemiecku, które już dostatecznie znają język niemiecki, bo władze szkolne obsadzają szkoły w czysto polskich wsiach rozmyślnie przez takich nauczycieli, którzy ani słowa nie rozumieją po polsku. Jeżeli zaś gdzie jest nauczyciel Polak a chce się utrzymać na swoim stanowisku, to ma usta wprost zapieczętowane i nikt od niego polskiego słowa nie usłyszy. Nie wolno mu bowiem według „niepisanych paragrafów” mówić po polsku ani z żoną ani z swemi dziećmi ani w towarzystwie a co dopiero z dziećmi w szkole! Jeżeli taki nauczyciel chce przemówić słówko po polsku, to się wpród 10 razy obejrzy, czy go czasem kto nie podsłuchuje.

Bruchnowo jest duża, czysto polska wieś, a dzieci, które zaczynają chodzić do szkoły tutejszej, prawie wyłącznie nie rozumieją ani słowa po niemiecku. Nauczycieli tymczasem jest tu trzech, lecz żaden z nich nie umie po polsku. Dzięki temu dzieci nasze rozmawiają z nauczycielem, jak owca z wilkiem. Nieraz więc odbierają razy i wcale nie wiedzą, dla czego.

Jest to pewnikiem, że Prusacy prawdy nie lubią, o czym wie cały świat. — Aby jednakowoż zakryć swoje wykretasy, na tysiąc szkół może w jednej pozwoła na naukę religii w języku polskim.

Dola naszych robotników.

O smutnem położeniu i bezradności robotników sezonowych z Galicji donosi „Vorwärts”.

Wydalonych przez rząd piętnastu

robotników przybyło na dworzec wrocławski bez fenyga. Robotników tych odwoził przedsiębiorca niejaki Filip, który odebrał im wszelkie papiery. Pomiędzy nim a robotnikami przyszło do sprzeczki a później do bijatyki, tak, że policja w to się wnieśli. Próżno udawali się o pomoc do konsulatu; odpowiedziano im, że z polecenia własnego rządu, konsulat żadnych kroków czynić nie może.

Powód wydalenia był następujący. Robotnicy nieumiejący ani słowa po niemiecku podpisali umowę niemiecką przedłożoną im przez owego Filipa, który ich zawiózł do Domlina w Pomeranii, własności byłego ministra Podbielskiego. Pracowali tam przez wiosnę i lato. Każdego tygodnia odciganano im po 3 marki, dopóki kaucja nie doszła 40 marek na głowę. Kaucja ta wyniosła razem 600 marek. Przy wybieraniu ziemniaków przyszło do sporu, pomiędzy robotnikami a pracodawcą.

Robotnicy żądali wedle umowy za wybranie pudła ziemniaków 11 fen., podczas gdy urzędnik gospodarczy chciał im dać tylko 6 fen. Ponieważ tak niskiej płacy przyjąć nie chcieli, urzędnik gospodarczy posłał po żandarma, który przełożony gminy zatwierdził to wydalenie i odstawił ich do Berlina, a stamtąd mieli być posłani do Mysłowic. — Kaucji w ilości 600 marek nie odebrali, również zatrzymano im 200 marek ostatniej zapłaty; ludzie ci pozostali bez grosza. Filip żywić ich nie chciał, 2 dni nie jedli nic, a tylko miłośnicy ludzkie dali im na dworcu wrocławskim nieco pożywienia.

Wypadki takie powtarzają się często. Robotnicy podpisują umowy, których nie rozumieją; nie znając języka nie mogą się ani porozumieć z pracodawcą, ani upomnieć o swoje prawa. Przychodzi do zerwania umowy, wydalają ich zatrzymując kaucję, a robotnicy wracają do domu bez grosza zarobku w okropnej nędzy. Straszne to stosunki.

Ruch o uznanie narodowości żydowskiej na uniwersytecie lwowskim.

Agitacja sjonistów wśród żydowskich studentów robi coraz większe postępy i zyskuje coraz więcej zwolenników. Świadczy o tem znów choćby śmiałość i pewność siebie, z jaką sjonisci występują na uniwersytecie lwowskim, domagając się uznania języka żydowskiego.

Świeżo, jak donosi sjonistyczne pismo „Wschód“, 8 bm. udała się deputacja młodzieży sjonistów, złożona z p. A. Rothfelda i M. Richtera do rektora uniwersytetu profesora Marsa, celem przypomnienia postulatów młodzieży sjonistycznej.

Deputacja powołała się na memoriał, wniesiony na ręce rektora prof. Dembińskiego i sformułowała swoje żądania i zażądała:

1) załatwienia postulatów, by akademikom sjonistom było wolno, bez żadnych trudności promować się „sine natione“ (bez podania narodowości).

2) by rubrykę „język ojczysty“ wolno było bez przeszkód wypełniać słowem „żydowski“ i by wpisy te były uwzględniane w wykazach statystycznych.

3) by rektor zezwolił na wgląd (?)

w te wykazy z początkiem każdego półrocza uniwersyteckiego.

W odpowiedzi zaznaczył rektor prof. Mars, że nie uważa uniwersytetu na platformę walk narodowościowych i politycznych czy wyznaniowych, lecz jedynie za przybytek nauki i stanowiska tego trzymać się będzie.

W tej sprawie zaznaczyła deputacja, że i młodzież sjonistyczna również nie myśli (!) wprowadzać żarzewia walki narodowościowej w mury uniwersytetu, pragnie jedynie urzeczywistnienia jej żądań, co wszelki powód do walki rzekomo usunie.

Co do tych żądań oświadczył rektor, że nie może ich sam rozstrzygać, lecz przedłoży je senatowi akademickiemu do załatwienia.

„Wschód“ nieomieszkał jednocześnie zaatakować ostro jednego z profesorów za to, że śmiał szczerze i otwarcie wypowiedzieć swe zdanie o całym sztucznie wywołanym ruchu, domagając się względności przekonaniowej dla siebie, ale nie stosując jej sami zupełnie wobec innych.

Strajki w Rosji w r. 1905.

Rosyjskie ministerjum przemysłu i handlu w Rosji wydało niedawno sprawozdanie z ruchu strajkowego w Rosji i dziejowych przewrotów w r. 1905. Cyfry poniżej, wyjęte ze sprawozdania, uaoecznią nam najlepiej anarchię strajkową, panującą w Rosji w r. 1905.

Rok	Liczba strajków	Liczba strajkujących
1895	65	31.195
1897	145	59.870
1899	189	57.498
1901	164	32.218
1903	550	86.832
1904	68(?)	24.904
1905	13.110	2.709.695

Oczywiście, że olbrzymia większość strajków (70 na 100) miała podkład polityczny. Strajki ekonomiczne w dużej większości kończyły się zwycięsko dla robotników 78 proc. tych strajków zakończyły się albo częściowo, albo w zupełności pomyślnie dla robotników. Bywały też strajki, w których robotnicy nie stawiali żadnych żądań, jednakże otrzymywali niektóre ustępstwa po wznowieniu pracy. Takich wypadków w roku sprawozdawczym było 450.

W ciągu roku sprawozdawczego robotnicy stracili 23 miliony dni roboczych przeciętnie na każdego strajkującego wypadło około 9 dni, co charakteryzuje długość strajków.

Z powodu strajków wyrobiono produktów mniej za 127 milj. rubl., robotnicy z zarobków stracili 18 milj. rub. Oczywiście są to straty bezpośrednie. Pośrednich związanych z utratą rynków zbytu, stratą zaufania itp. obliczyć niepodobna.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Dnia 4 listopada wyjął kanclerz rzeszy, ks. Bülow, na pierwszym pełnym posiedzeniu parlamentu położenie na bałkańskim półwyspie z uwzględnieniem udziału Niemiec w ostatnich zajściach.

— Ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Tschirschoke doręczył cesarzowi austriackiemu list cesarza niemieckiego, w którym tenże zapowiada poparcie Austrii w sprawie Bośni i Hercegowiny.

— Przeciwno projektowanemu podatki spadkowemu oświadczył się związek chłopów westfalskich, podobne stanowisko zajęła w tej sprawie izba rolnicza dla prowincji nadreńskiej.

— Pamiętniki Hohenlohego, których wydanie narobiło swego czasu wiele wrzawy w niemieckich kręgach politycznych, wyjdą w krótko w francuskim przekładzie. Niemiec politycy są z tego bardzo niezadowoleni. Syn księcia Hohenlohego, Aleksander, który wydał te pamiętniki, donosił, że po ojcu zostało jeszcze dużo ciekawych papierów, których na razie publikować nie będzie, później i one będą wydane.

Austria. Rząd austriacki przedłożył parlamentowi projekt budowy kanału, łączącego Dunaj, Odrę i Wisłę, równocześnie przedłożył plan prac dla regulacji Łaby. Dla kanału Dunaj-Odra-Wisła potrzeba 400 milionów koron, dla regulacji Łaby 100 milionów koron.

— Doniesienia pism o mobilizacji wojsk austro-węgierskich są nieprawdziwe. Mobilizacja może nastąpić jedynie z rozkazu cesarza. Dotąd taki rozkaz nie wyszedł.

— Praga. Niemiecki poseł sejmowy Meyer wypoliczkowany na ostatnim posiedzeniu przez czeskiego posła-agrarjusza Sejkę, przesłał mu swoich sekundanów z wyzwaniem na pojedynek. Sejka oświadczył, że z Meyerem bić się nie będzie.

— Wiedeń. Z Londynu donoszą, że w angielskich sferach kupieckich rozpoczęto również bojkot towarów austro-węgierskich.

Francja. Pismo francuskie „Eclair“ pisze o publikowaniu programu konferencji w sprawach bałkańskich. Postępowanie jest w tym razie tak niezwykle i przeciwnie prawu, że wielu widzi w tem intrygę. Czyby inicjator konferencji miał sobie życzyć, aby konferencja wogóle nie doszła do skutku.

Sprawy bałkańskie. Sofja. Skutkiem mobilizacji rezerw przez rząd turecki, sytuacja uważana jest tutaj za krytyczną. Bułgaria zamierza uczynić to samo, nie może bowiem dopuścić, aby Turcja zdobyła przewagę przez stopniową mobilizację wojska swego.

— Białogród. Rząd serbski obstawiał podobno w Niemczech 600 kartaczownic, we Francji zaś 50 000 płaszców żołnierskich, które mają być jak najprędzej dostarczone. Konnica otrzymała rozkaz naostrożenia szabel.

— Konstantynopol. Z Adrianopola donoszą, że tamtejszy konsul rosyjski poradził mieszkającym w Adrianopolu rosgjanom, aby wobec sytuacji krytycznej opuścili miasto.

— Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą, że wzrasta tam nastroj wojowniczy. Rząd turecki prowadził rokowania o natychmiastową pożyczkę w sumie 1,250,000 funtów tureckich. Do Adrianopola wysłano 19 baterji artylerji polowej.

— Białogród. 17 paźdz. Przybył tu z wnętrza kraju 2 pułk piechoty.

— Konstantynopol, 17 paźdz. Rząd turecki nakazał mobilizację korpusu armji w Andaltji.

Subhasty w październiku.

Dnia 21 na sądzie w Wiedniu o godz. 10 obsada zap. Dratzig nr. 474,

Juliusza i Zuzanny z domu Biniak, Staszów, w obszarze 2,83 ar.

Dnia 21 na sądzie w Kejni o godz. 10 posiadłość zap. Weronika nr. 39 i 32, Fryderyka Hermanna, w obszarze 6,40,40 ha.

Dnia 21 na sądzie w Pniewach o godz. 10 obsada zap. Zgierzynka nr. 66, Jana i Petronell z domu Loba, Nawrotów, w obszarze 1,92,03 ha.

Dnia 21 na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 10 folwark zap. Królewskie nr. 16, Ernsta Brust, w obszarze 220,92,28 hektarów.

Dnia 22 na sądzie w Poznaniu o godzinie 9 i pół rola zap. Laszek nr. 82 i 115, Wincentego Wialeckiego, w obszarze 5,46,50 ha.

Dnia 22 na sądzie w Poznaniu o godz. 11 rola i łąka zap. Poznań-Wilda nr. 9 i 17, Barbary Pflaum, w obszarze 2,46,00 ha.

Dnia 22 na sądzie w Szamotułach o godz. 9 i pół posiadłość zapisana Szamotuły Neudorf nr. 371, Jana i Stanisławy z domu Makowskiej, Kubiaków, w obszarze 14,44 ar.

Dnia 23 na sądzie w Poznaniu o godz. 9 i pół rola zap. Poznań-Wilda nr. 654 Ottona Droge, w obszarze 7,12 ar.

Teatr Polski w Poznaniu.

Ostatniej soboty wystawił p. dyrektor Lelewicz arcydzieło Moniuszki 4-aktową operę „Halka“.

Wystawienie nowej sztuki wymaga w ogóle dużo zachodu, co dopiero gdy chodzi o operę! Chóry i orkiestra, sołści i kapelmistrz, kostjomy, inscenizacja, złożenie wszystkiego w jedną całość — oto jakby tytuły rozdziałów mozolnego i trudnego dzieła.

My przychodzimy do widowni „nagotowe“ — a rozkoszując się piękną przedstawianą zapominamy najzupełniej o tem, ile trudów, ile mozolów kosztów i trosk ponieśli i dyrektor i dyrygent i każdy artysta wykonujący.

Jedyną, prawdziwą nagrodą za ten trud duży i ciężki oklaski, zadowolenie widzów — wreszcie uznanie prasy.

A czasem mimo wszelkich wysiłków rzecz się nie uda!

Tym razem jednak tak nie było! Arcydzieło naszego kompozytora wystawione starannie chwytą za serca.

Płynie ku nam dzwieczna pieśń ludowa, ujęta w formy artystyczne, szlachetniona, głęboka uczuciem — ściska jak zieleni pól i lasów.

Dziś, kiedy Wagnera muzyka sprawiła zupełny przewrót w sposobie traktowania orkiestry, instrumentacja dzieł wydaje się ubogą — pomysłowość mistrza nie obfiła — ale mimo tych braków tak jak jest, kompozycja Moniuszki zawsze będzie do nas przemawiała, zawsze wywrze wrażenie.

Śpiew solistów nie był prawdą takim, jak na scenach pierwszorzędnych.

Pan Sawicki nie ma dostatecznych warunków głosowych na Jontka. Pan S. ma tenor czysty i świeży, lecz nie dość silny i nie dość w nim metalu. Pani Floriani (Halka) ma szkołę pierwszej klasy i odśpiewała rolę Halki bez zarzutu — szczególnie występ jej w czwartym akcie jest pod względem techniki głosowej i temperamentu mistrzowski. Przejście z pianissimo do fortissimo znakomite, ale świeżość głosu już ucierpiała i braknie mu niejako liryczne

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Joanna ucałowała małą dziewczynkę, mówiąc:

— Drogie dziecko, będę cię kochać nadewszystko, bo ty mi tylko pozostałaś i ty jedno możesz mi ulgę przynieść w moim strasznie cierpieniu. Ja ci zastąpię najlepszą matkę.

Po tych słowach opuściła salę i udała się do męża.

Ksiądz, Caron i Weronika zostali sami. Ksiądz zażądał papieru i pióra i usiadłszy przy stole, zaczął pisać pospiesznie, ukończywszy, przeczytał co następuje:

„My niżej podpisani zaświadczamy, iż odebraliśmy dziecko pici żeńskiej, z rąk Eugenji Daumont, która miała zamiar porzucić je na drodze. Dziecię to zaniesiliśmy do folwarku Rossiers, gdzie adoptowane zostało przez Joannę Madoux w merostwie d'Orry-la-Ville, pod imieniem Pauliny Dauberive jako zrodzone z ojca Gastona i matki niewiadomej, w rzeczywistości je-

dnak, dziecie jest córką Gastona Dauberive i Teresy Daumont, młodszej córki Eugenji Daumont. Dziecku temu nadaliśmy imię Róża.

Potwierdzamy i podpisujemy tę deklarację, ażeby dziecko mogło być kiedyś oddane ojcu i żeby zabezpieczyć jego przyszłość, jeżeli okaże się tego potrzeba, w nieprzewidzianych wypadkach.

Działo się na folwarku Rossiers, w gminie Sucy-en-Brie, w nocy z dnia 16 na 17 listopada r. 1867.“

— Czy potwierdzacie to, moje dzieci? — zapytał się ksiądz.

— Potwierdzamy w zupełności — odpowiedzieli razem Caron i Weronika.

— Trudno przewidzieć przyszłość, ale należy pamiętać, by w razie śmierci pani Madoux, dziewczynka mogła inne zająć stanowisko, aniżeli dziecka znalezione.

— Może za mąż wyjść zechce — przerwała Weronika.

— Nawet nie przewidując — mówił dalej proboszcz — jest rzeczą pewną, że wypadek podobny może się zdarzyć i na nas ciąży obowiązek, wyjawić w przyszłości Różę, prawdziwe jej po-

chodzenie. Dla tego poczyniłem odpowiednie kroki. Podpiszemy wszyscy tę deklarację, następnie przyłożę na niej pieczęć parafjalną i przechoвам starannie na probostwie. W razie mojej śmierci, dokument ten przejdzie w ręce Weroniki. Znajdźcie go pomiędzy moimi papierami w kopercie do niej zaadresowanej. Pamiętajcie jednak o tem, ażeby Róża nigdy się nie dowiedziała od was, albo z waszej przyczyny, nazwiska matki. Przysięgam to tej kobiecie, a i wy także związani jesteście przysięgą.

— Przysięgę tę dotrzymamy, księżo proboszczu.

— Podpiszcie się więc.

Caron podpisał dokument, następnie podał pióro Weronice, która dużemi nieforemnymi literami, podpisała swoje nazwisko.

— No, skończyłam — powiedziała — a teraz zagrzej trochę mleka, ażeby biedactwo małe napiło.

W tej chwili krzyk przerażający dał się słyszeć i Joanna Madoux wpadła do sali.

— Nie żyje! już nie żyje mój Piotr — jęczała przez łzy — Boże mój, daj i mnie umrzeć i odejść z nim razem.

— Joanno, moja córko — pociesza ją ksiądz — nabierz odwagi, zostaje ci przecież jeszcze dziecko przybrane, które wychowasz i kochać będziesz, dla niego żyć powinnaś.

I zaprowadził biedną kobietę do pokoju nieboszczyka. Caron i Weronika pospieszyli za nimi.

Ksiądz zbliżył się do łóżka zmarłego i przymknął mu powieki, następnie obrócił się do zebranych i powiedział:

— Ukłękniemy i módlmy się za tego pocziwego człowieka, który był tak pracowitym, prawym i dobroczynnym.

Wszyscy ukłękli, a ksiądz zaczął odmawiać modlitwy za zmarłych.

Na trzeci dzień odbył się pogrzeb Piotra Madoux z udziałem wszystkich mieszkańców wioski. Po ukończeniu ceremonji żałobnej, ksiądz oddał Joannie dokument, przynajmniej jej w zupełności małą dziewczynkę i protokół znalezienia jej, spisany w merostwie i podpisany przez niego, Carona i Weronikę z zaświadczeniem podpisów przez merę.

Odtąd mała Róża została córką Joanny Madoux, właścicielki folwarku Rossiers.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miękości, odezuwa się to mianowicie w piosence „Gdyby rannem słonkiem.“ P. Kopezyński jako Janusz zadowolony — w ostatnim akcie znać było jednak pewne zmęczenie głosu. Pani Kopaczewska jest sympatyczną Zosią. Panowie Szymański i Fotygo poprawnie oddali swe partje. Jeżeli nie bez zastrzeżeń wypisujemy pochwały dla solistów, to z całym uznaniem jesteśmy dla chórow i dla całokształtu wystawienia. — Również tylko z zadowoleniem wspominamy o orkiestrze, która uwerturę odegrała wybornie i w ciągu całego wieczoru trzymała się doskonale. Zasluga to dyrektora Lelewicza i dyrygentów panów Lehrera i Langnera.

Taniec góralski — a szczególnie solowy popis państwa Faliszewskich z Warszawy — podobał się tak, że wyborni baletnicy musieli taniec powtórzyć. Do uroczystości wieczoru przyczyniły się daniny kwiatowe, ofiarowane pani Floriani i p. Sawickiemu. Teatr był wyprzedany.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 19 października 1908.

Towary dziełi czytad

I pisać po polsku!

* **Pismo nasze** można, jak wiadomo jeszcze teraz zapisywać. Niezadługo rozpoczyna się obrady w sejmie i w parlamencie. Tym razem obrady toczyć się będą i nad podatkami i nad nowymi antypolskimi ustawami. Każdy chyba będzie ciekaw tych obrad, boć o naszą skórę chodzi. Oprócz tego zawierucha na półwyspie bałkańskim, chociaż obecnie trochę przycichła, od razu rozszalać znów może. Wojna wisi na włosku. — Każdy będzie ciekawy dowiedzieć się, co się tam w świecie dzieje, tem ciekawszym, że to o naszych braci Słowian idzie. O tem wszystkim donosić będziemy, jak najszybciej, dla tego zapisujcie na pocztę lub w agencjach „Wielkopolanina“ na miesiące listopad i grudzień.

* **Teatr Polski w Poznaniu.** W niedzielę odegrano na scenie naszej po raz dziesiąty operetkę „Słodka Dziewczyna.“ „Słodka Dziewczyna“ nie utraciła dotąd nic z swej siły przyciągającej, bo widownia była, jak zwykle wyprzedana. Publiczność bawiła się wybornie — głośno śmiech i huczenie świadczyły o tem, ale też arcykomycznym jest p. Lelewicz — wesołość potrafią pobudzić pp. Kosiński i Recheński — a Stoklenowa mimo wyraźnego przeziębienia śpiewa swą rolę przepysśnie. Panna Szlezzyngier, którą wczoraj obdarzono pięknym bukietem, bierze swą werwę i temperamentem. „Słodka Dziewczyna“ i „Halka“ zapełniać będą widownią jeszcze długo.

* **Towarzystwo Czyteli Ludowych** przeniosło biuro swoje i wypożyczalnię książek z Piekara nr. 10 na ulicę Strzelecką nr. 31, II ptr. Prosimy odtąd adresować: Towarzystwo Czyteli Ludowych, Poznań-Posen, ul. Strzelecka-Schützenstr. 31 II, ptr.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 16 października 1908 r.) Zapowiedzie: Robotnik St. Przybył z T. Kissmann. Rob. K. Brywczyński z J. Laskowską ur. Starczewską. — Śluby: Szewc M. Majewski z Wł. Szefer. Robotnik Edw. Quass z A. Golę. Maszynista A. Lubrich z J. Köhler. Maszynista W. Skorwider z St. Gołembką. Robotnik T. Jablecki z M. Kaczmarek. Szafner kolejowy K. Karaszkiewicz z St. Przy-

zamówionej w kościele farnym, przy udziale swych dzieci i krewnych, którzy z bliska i z daleka przybyli. Szczęść Boże jubilatowi.

* **Poznań.** Wczoraj odbyło się na sali Doliny Szwajcarskiej dość liczne zebranie socjalistów, na którym poseł do parlamentu p. Stücklen z Berlina miał dłuższy wykład: „Socjalno-demokracja wobec zarządów miejskich.“ Treścią przeszło godzinnej mowy było rozwiniecie programu, jaki za zadanie stawiać sobie powinna socjalno-demokracja w radzie miejskiej. Cele socjalistów nam wszystkim znane, dla tego o tych zadaniach wczoraj omawianych wspominać nie będziemy. Pięknie one co prawda brzmiały, lecz nie są bez swego „ale.“ Dyskusji prawie że nie było wcale, ponieważ referat p. Stücklena trafił wszystkim Niemcom do przekonania, a Polacy, którym paragrafem 12 usta zakneblowano, nie mogli nie dorzucić i skończyło się na potakiwaniu głowami i biciem brawa.

* **Z teatru.** Dziś w poniedziałek d. 19 b. m.: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Rolę Janusza odegra p. Husa, młodego górala, p. Sierpiński. Abonament uchylony. — We wtorek odegraną będzie po raz pierwszy na naszej scenie, pełna humoru komedia w 4 aktach A. Engla i Horsta p. tyt.: „Świat bez mężczyzn.“ Ceny operowe. — W środę: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Ceny operowe. — W czwartek: „Świat bez mężczyzn“, komedia w 4 aktach, A. Engla i J. Horsta. Ceny zwyczajne. — W piątek: „Halka“, opera w 4 aktach, Stanisława Moniuszki. Ceny operowe. — W sobotę: Nowość oryginalna komedia Zygmunta Przybylskiego pod tytułem: „Chłopka“, nader interesująca i zabawna. Ceny zwyczajne. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Złota Czaszka“, dramat w 6 obrazach Juliusza Słowackiego. Ceny niższe. — Wieczorem: „Chłopka“, komedia w 3 aktach, Zygmunta Przybylskiego. Ceny zwyczajne. — Biletów na powyższe wymienione sztuki nabywać można w „Domu towarowym“ pana K. Ignatowicza, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

* **Na szkołę wieczorną** Towarzystwa Przemysłowego złożył wspaniałomyślny społecznik przemysłu, który nie chce być wymienionym 100 marek. Z odbioru kwoty tej wdzięcznem sercem kwituje

Dr. A. Drygas, prezes.

* **Baczność!** Rodzice, którzy pragnęli by, chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4 do 5 i pół na Rybaki nr. 6 (wejście z bramy na prawo).

Anieli Tułodziecka.

* **Schronienie nauczycielek.** Przy ulicy Wodnej nr. 15 otworzyło Schronienie pokój umebłowany, który kosztuje na dobę wraz z całodziennem utrzymaniem 2 mk. od osoby. Zwracamy na pokój ten uwagę paniom nauczycielkom przybywającym do Poznania. Bliższymi informacjami służy p. Anna Przybyłowska, ul. Wodna nr. 15, II p.

Komitet.

* **Pan Jan Dembiński** złożył w ministerstwie sprawiedliwości egzamin na asesora sądowego.

* **Zagrożony majątek.** „Gazeta Ostrowska“ pisze: „Utrzymuje się tutaj uporczywie pogłoska, że jedna z większych posiadłości naszej okolicy ma być niebezpiecznie zagrożona, że zjeżdżali tam dotąd obcy agenci w celu oględzin. Na razie nie podajemy nazwiska miejscowości, ponieważ, gdy już raz podobna wieść się rozeszła i myśmy ją powtórzyli, zapewnił publicznie właściciel owej posiadłości z wyrazem najwyższego oburzenia, że to nie prawda. — Dziś zwracamy na pogłoski te, mnożące się ponownie coraz bardziej i występujące coraz natęczywiej z obowiązku dziennikarskiego powtórnie uwagę.“

* **Dobra rycerskie Zajęczkowo** z folwarkiem Podborowu z gościńcem, młynem i cegielnią kupił kościński Bank parcelacyjny za 987,500 marek i gospodarstwo już objął. Zajęczkowo leży pod Pobiedziskami, ma wspaniały pałac, park i starannie utrzymany las. Majątek ten ma być rozparcelowany.

* **W dominjum Jaworowo** powstała cholera między drobiem.

* **Miłostaw.** Pani Wawrzyniak nabyła posiadłość od spadkoborców Steinów za cenę 11,500 mk.

* **Środa.** Dnia 21 września rb. odbył się w Kępnie ślub pomiędzy panną Stanisławą Łęską z Kępna, a panem Ignacem Konarskim, kupcem z Środy. Gości przyjmowali rodzice pani młodej, prawdziwie po staropolsku. Telegramów Kościuszkowskich na deszczu aż 200. Szczęść Boże młodej parze! Jeden z uczestników.

* **Strzelno.** Zapalenie śledziony stwierdzono u wołu gospodarza Szydłowskiego w Markowicach w pow. strzezińskim.

* **Mogilno.** Dwoje 3-letnich dzieci, bawiąc się zaparkami, zapaliło 2 stogi słomy, jakie stały przy żwirówce do Padniewka.

* **Sępólno.** Właściciele Milbranda w Giszkwie wywłaszczył tegoż syn z 2200 mk., otworzywszy biurko podrobionym kluczem, poczem dał drapaka. W drodze zrobiło mu się żal, że okradł ojca i wrócił mu pocztą 1600 mk. Tymczasem ojciec stawiał już wniosek o przyzасztowanie go. Gdy to nastąpiło, miał przy sobie jeszcze 375 mk.

* **Chrzest pruski.** Hamulczy kolejowy Michał Zmyślony w Lesznie przechrzcił się „za pozwoleniem“ rejencji na kulturniejsze „Wegner.“

* **Nieszczęśliwy wypadek na kole.** Kościerzyna (Prusy Zach.) W czwartek wieczorem o 7,33 pochwycił pociąg, pochodzący z Lipusza, na stacji Kościerzyna żonę i dziecko szewca Zelewskiego z Gdańska, oraz syna posiadziela ziemskiego Wysockiego z Szydlic pod Kościerzyną. Wszyscy troje zostali ciężko pokaleczeni.

* **Margonin.** Jakiś nieznanzy złoczyńca strzelił do X. proboszcza Lurca z rewolweru, raniąc go w palec ręki. X. proboszcz spłoszył złoczyńcę przy próbie włamania się do kościoła. Sprawca zamachu uciekł.

* **Wschowa.** Rada nadzorcza tutejszej cukrowni proponuje na walnem zebraniu, akcjonariuszom dać 12 i pół procent dywidendy (wobec 7 procent w roku ubiegłym).

* **Zaginęły trzy balony.** Międzynarodowe wyścigi balonowe w Berlinie zdaje się smutnie się zakończyć. Kilka balonów zapędzonych zostało na morze północne. Załogę niektórych uratowały okręty, uwijające się po morzu; dotychczas braknie wiadomości o trzech balonach i to niemieckich „Buseley“, „Hergesell“ i „Plauen.“ Nowsze wiadomości donoszą, że parostatek węglowy, idący do Edynburgu zauważył balon „Buseley.“ Załoga balonu spuściła się na morze skąd ich nieco później wydobyto. Powłokę balonu także zdołano zabrać. Ostatnie telegramy donoszą, że balon „Plauen“ wraz z załogą wyratowany został na morzu północnem. — Balon „Hergesell“ natomiast został wyłowiony przez norwegi parowiec „Naddod“, lecz nie było w nim już załogi.

* **Dyseldorf.** Dnia 16 bm. w nocy o godzinie pół do 2 wykoleił się pociąg na linii Küppelsteg - Mühlheim n. R. pociąg przejściowy (D.) składający się z lokomotywy oraz 4 wozów. Wykolejenie spowodowała szyna, położona przez zbrodnicze ręce na torze. Jedna tylko osoba jest ranną. — Tor był tegoż dnia do wieczora zamknięty, a ruch utrzymuje się za pomocą linii pobocznej.

* **Ludność** Austro - Węgier po aneksji. Austria ma 26,150,708 mieszkańców, Węgry — 19,254,559, Bośnia i Hercegowina — 1,736,000, razem 47,142,267 mieszkańców. Są to daty, pochodzące z roku 1900, w którym odbył się ostatni spis ludności. Obecnie liczba mieszkańców wynosi około 50 milionów. Według narodowości ludność monarchji przedstawia się jak następuje: Niemców 11,306,190, Madziarów 8,751,817, Słowian 22,510,063, Rumunów 3,030,442, Włochów 3,755,026, rozmaitej, bliżej nieokreślonej narodowości 789,241. Z tego wynika, że Niemcy tworzą zaledwie 24 procent, a Madziarzy nawet tylko 18,6 procent ogólnej ludności, gdy tymczasem Słowianie sami stanowią 47,7 procent ludności monarchji.

* **Zaczadził się wraz z swoim panem.** Bridgeport, Conn. Że pies jest czasem prawdziwym i lepszym przyjacielem niż niejeden człowiek, dowodem zaczadzenie się psa wraz ze swoim panem. Niejaki Peter Schwed, wybitny kupiec w Bridgeport, uprzykrzywszy sobie życie, zaczął się gazem, włożywszy sobie w usta rurkę gumową, przymocowaną do otwartych kurków gazowych. Wierny pies znajdując się w pokoju i widząc że pan nie żyje, wyrwał mu rurkę gazową z ust i sam się zaczął żyć.

* **Kalendarz.** Wtorek, d. 21 października rb.: Jasia Kant. Wschód słońca o godzinie 6, min. 35, zachód o godz. 4 m. 53.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Kwartalne wolnego cechu szewskiego we wtorek, dnia 20 bm. wiecz. o godz. 8 i pół na sali w Domu Katolickim.

— Kwartalne Tow. Pomocników Balwierz i Fryzjerów w środę, dnia 21 bm. wieczorem o godzinie 9 i pół w hotelu saskim.

— Tow. Przemysłowców (starych) na św. Łazarzu we wtorek, dnia 20 bm. w zwykłym lokalu posiedzeń.

— Tow. „Opieki nad dziećmi“ w środę, d. 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem w biurze Związku, ulica Ludwika nr. 7.

— Tow. Przemysłowców w Ratajach we wtorek, dnia 20 bm. w lokalu posiedzeń w Ratajach.

— Walne Tow. Przemysłowego w czwartek, dnia 22 bm. o godz. wpół do 9 wiecz. na sali ogrodowej Domu Przemysłowego.

Ostatnie wiadomości.

Serbja. Białogród, 18 paźdz. Tużmy urządziły demonstracje antyaustriackie, burząc godła kupców austriacko-węgierskich. Żandarmi tylko z trudem przywrócili porządek.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 17 października 1908 r.
(Uwaga: Sprawozdanie miesięcznej komisji targowej na targu sztokowym).

	Na 100 kilogramów:			
	świeży	średni	poł. psia	
Paszenica	2, —	19,10	18,10	
Żyto	18,50	18, —	18,40	
Jęczmień	17,50	18,50	18,50	
Owies	18,50	14,90	14,50	

Wrocław, dnia 16 października 1908 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.	
	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	
	czarna	czarna	czarna	czarna
	mrk.	mrk.	mrk.	mrk.
Paszenica biała	20,70	20, —	19,90	19, —
Żyto	20,60	19,90	19,80	18,90
Jęczmień	17,5	18,90	18,80	18,40
Owies	18, —	14,80	14,70	14,40
Żyto białe	19, —	17,50	17,40	17, —
Owies	18, —	15,50	15,40	14,90
Groch Włk.	24,50	22,50	21,50	20,5
Groch mały	21, —	2,50	19,30	18,30

Berlin, dnia 17 października 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Woły:
a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare - - - - - 79—83
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucze 71—76
c) miernie żywione, młode i stare dobrane odżywiane starsze - - - - - 61—66

Buchaje:

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 71—74
b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starsze - - - - - 65—68

Jałowice i krowy.

a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważyć najmniej 12 centnarów - - - - - 00—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice - - - - - 69—72
c) miernie żywione krowy i jałowice - - - - - 64—66

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekimi cielętami, ważyć żywo najmniej 220 funtów - - - - - 94—100
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka - - - - - 82—88
c) gorzej cielęta od cycka - - - - - 47—52

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - - - - 76—78
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone 69—73
c) miernie żywione skopy (braki) - - - - - 55—61

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi - - - - - 64
b) tuczone mlekimi odłuszczone na ważyć 62—68
c) tucze przeszło 180—220 funtów - - - - - 18—61
d) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - - - 61—
e) świnie rozwinięte małe - - - - - 61—

* **Toruń,** dnia 18 października 1908 rb. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Konieczna czerwona 40—50 marek. Konieczna biała 30—50 mk. Konieczna szwedzka 45—58 mk. Konieczna biała z szwedką 30 do 35 mk. Konieczna chmielowa żółta 20—23 mk. Inkmartka rycheł 22—25 mk. Konieczna przelot pospolity 30—50 mk. Seradela 9—11 mk. Rajgras szkocki (życica) 21—26 mrk. Rajgras włoski 23—27 mk. Trawa kupkowa 45—65 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrowa owcza 28—32 mk. Tymoteusz 20—28 mk. Sporek olbrzymi 9—12 mrk. Wiczą pszkowa 18—20 mk. Rzepik latowy 15—18 mk. Siemie lniae 14—16 mk. Gorczyca żółta 18—21 mrk. Żubin niebieski 5,0 mk. Żubin żółty 5,0 mrk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 40 mk. Marchew biała otarta, poprawna 5 mk. Mieszanek traw i konieczyń na łąki mokre 42 mk. Mieszanek traw i konieczyń na łąki suche 38 mk.

Bydgoszcz, dnia 16 października 1908. (Sprawozdanie lby handlowej). Paszenica niema. niepor. najmniej 130 funtów holend. wagi 202 mk. gorzej gatunek niż notowania. — Żyto niema. — dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderkiej wagi 165 marek, najmniej 118 funtów holenderkiej wagi 160 marek, lżejszy gatunek 155—164 marek. — Jęczmień dla palymazny 150—154 marek. — Jęczmień dla browarów 165—175 marek. — Groch na paszę 168 do 174 marek, do gotowania bez interesu. — O. wies 14—150 marek. Ceny ustanowiono lby Bydgoszcz.

Fabryka papierosów i tytoek. tytulu

„W U L K A N“

L. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tytoekie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabwy.

Najlepiej wypró- bow. dla zdrow. ichorych na zółdek i kiszki	Najlepiej dla dzieci.	Kufeka mączka dla dzieci pokarm dla słabo- witych i nierozw. dzieci.
---	--------------------------	---

* **Dodatek nadzwyczajny.** Do dzisiejszego „Wielkopolanina“ dołączamy prospekt fabryki sukna firmy Otto Schwetach w Zgorzelicach, na który zwracamy uwagę czytelników naszych.

Niebieszcie Panie żadnych

z wielu mniej wartościowych naśladownictw, tylko wyraźnie żądajcie Kathreinera kawy słodowej

Nehmen Sie keine

der vielen minderwertigen Nachahmungen, sondern verlangen Sie ausdrücklich Kathreiners Malzkaffee.

Przy berlińskiej bramie
6. Chemisego (Elektro Panoptikum)

TEATR

Śpiewających, mówiących i ży-
wych obrazów, w jeszcze dotąd
niebywałym zestawieniu, jakoteż
wielkości i dokładności
przez wystawę zupełnie nowych aparatów.

Nowy program!

4) Wiedeńska krew

z operetki I. Straussa duet śpie-
wany przez Herminę Hoffman
i Emila Justiza.

7) Moj panie margrabio
z Nietoperza w teatrze We-
sten w Berlinie, śpiewane przez
Wilma Conti.

10) Habanera z opery Carmen
śpiewane przez Różą Olszkę.
Jako i dalszy wspaniały doborowy
program.

Początek po połud. o godz. 5-tej.
W niedzielę po poł. o godz. 3½.

Z wysokim szacunkiem

Georg Chemisé.

Z prądem czasu!

Zawsze najlepsze! 5321

Zawsze najtańsze!

Zawsze najlepiej wypróbowane!

dostarczam na polu branży
oświetlania, co już jako ko-
rzystne uznano moje arty-
kuły do oświetlania gazem
spirytusem i światłem
elektrycznym (których to
nabyć można w mem skła-
dzie po znan. tanich cenach).

Przemysł oświetlania

Louis Perls

ul. Berlińska 18.

Baczność!

Ażeby się żaden nie oszukał na
meblach nowych i starych niech
tylko przyjdzie kupić i przekonać
się o rzetelnej obsłudze u mistrza
stolarskiego 5314

S. Rapp'a, ul. Podgórna nr. 7.

Krawcy

konfekcyjni na dobre marynarki,
surduty, kamizelki i spodnie, znaj-
dą stałe zatrudnienie przy wyso-
kich cenach. Zgłaszający się ze-
chce przynieść ze sobą sztukę na
okaz. 5326

K. Kuźaj, Wielkie Garbary 19.

Fabryka garderoby męskiej.

Restauracja

z kompletnym urządzeniem bez
odstępów oraz bez zobowiązań
w browarze jest zaraz korzystnie
do wydzierżawienia. Oferty do
eksped. Wielkop. pod nr. 5335.

Z pewnej konkursowej
masy będzie sprzedawana naj-
więcej dającemu, w środę dn. 21
października przed południem
o godz. 10 w Poznaniu w skle-
pach firmy J. H. Kuttner przy
ulicy Szerokiej, około

70 cent. rozmaitej
wierzchniej i spod. skóry
na zelówki itd.

Wszystkich mających chęć kupna
zaprasza niniejszym

Zawiadowca konkursowy.

Poszukuję kupna 5316

kamienicy

w dobrym położeniu. Of. Post-

lagernd G. 10 Parkowo.

Kucharki,

pokoju do hotelu, do przy-
wrotnych domów do miasta i na
folwark. Dziewczyny do wszy-
stkiego z dobrymi świadectwami
niechaj się spieszyć zgłoszą.

Barbara Jakś,

Stellenvermittlerin

Posen, Bäckerstr. 23. Tel. 1319.

Uczennice

do krawieczyny mogą się zgłos.

„La Mode“ J. Goławiecka

Murna ulica 3 i p. 5295

Potrzebny od 1-go grudnia b. r.

skromny i pilny

ogrodowy - służący

samotny, znający się na pszczolach.

Zgłoszenia przyjmuje 5279

Dom. Jeltowo

p. Żydowo (Witkowo.)

Poszukuję zaraz silnej i zdrowej

dziewczynki

od 15—16 lat do posługi cał-

odzienniej za usługi i stołowanie.

Woliński Wilhelmowska 20 Ip.

Chłopca

do poselek przyjmie zaraz

J. N. Leitgeber,

Poznań Wielkie Garbary 16.

Do drogerji potrzebuje zaraz

uczni.

J. Grochowski,

Jarocin 5332 Jarotschin.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

5336

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości

1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umow.

Urzednika z. na 1000-1200 m.
Urzednika k. na 600-1000 m.
Pisarzy na 400 marek
poszukuje od 1. 1. 09. 5312
Antoni Krajewski Tel. 2417.
Stellenvermittler, Wienerstr. 9

Fachowiec

obeznany najdokładniej z fabryka-
cją i wypalaniem wszelkiego ro-
dzaju wyrobów z gliny, a szcze-
gólniej dachówek i dren, po-
szukuje od 1. 1. 09 lub póź-
niej posady. Na żądanie I-a
świadectwa i referencje. Zgłosze-
nia przyjmuje 5317

Musiak, w Ptaszewie
gminna fabryka, przy Podgórzu.
Galizien.

Poszukuje się samotnej

portjerki

(wdowy) zarazem do posługi biu-
ra, porządnej, energicznej, tylko
z dobrymi referencjami. 5325

Małe mieszkanie, dobra pensja.

Biuro Szumana

ul. Wiedeńska 10.

2 czeladzi krawieckich

przyjmę na stałe zatrudnienie
A. Musiał, Buk mistrz kraw.

Skład garderoby.

Subjekta

młodego, który dopiero naukę
ukończył, lecz tylko z „dobrem
poleceniem” przyjmie zaraz lub
od 1. 11. 08 5315

Bronisław Niedbalski

Inowrocław, ul. św. Ducha.

Handel kolonialny win i cygar.

Kowal

poszukuje dzierżawy go-
ścińca najchętniej od 1. 4. 09.

we wsi dominialnej. Zgl. prajm.

St. Szablewski, Poznań

Grobla 19.

Czel. kowalski

znający się na prowadzeniu wszel-
kich maszyn i kuciu koni, oraz
wszelkiej reparacji, 5322

poszukuje miejsca

zaraz lub od 1 listopada rb.

M. Jankowiak,

Sosnowiec bei Schrimm.

Ucznia

do składu korzeni i delikatesów
przyjmie od 1. 11. 08.

W. Cybiński w Ostrzeszowie.

Zgłoszenia przyjmuje

W. Cybiński, Krotoszyn.

Parcelacya!

W wtorek, d. 27 października 08

przed południem od godziny 8 począwszy
rozpoczniemy parcelacyą naszych dóbr rycerskich

Zajączkowo

5311 pod Pniewami.

Plan jest następujący:

1. Do dworostwa ze ślicznym pałacem położonym w pięknym parku a około
nym uroczem jeziorkiem, chcemy pozostawić od 1200—1800 mórg najlepsze
ziemi z łąką i lasem.
2. Do folwarku możemy przyłączyć jakie 600 mórg z dobrymi budynkami
i 2 domami.
3. Do gościńca, który jest bardzo donośny, dodamy wedle życzenia 60-100
4. Do wiatraka z obszernym i pięknym domem także 60—100 mórg.
5. Dwa lub cztery murowane domy sprzeda się osobno na stworzenie no-
wych gospodarstw.
6. 500—600 mórg mogą być rozparcelowane pomiędzy panów gospodarzy
sąsiadów.

Inny podział nie jest wykluczony, a i sprzedaż w całości możliwa
lecz tylko przed terminem.

Warunki znane i dogodne: w terminie przy podpisaniu kontraktu większy
zadek, a w grudniu zaliczka do ½ ceny kupna.

W dniu terminu będą nasze powózki stały na dworcach Nojewo (Neuthal
i Pniewy (Pinne) do rannych pociągów ku wygodzie pp. reflektantów.

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

Telefon 55.

w Kościanie.

Telefon 55.

Każda pani domu wyrzuca pieniądze,

jeśli przy dzisiejszych drogich cenach masła nie używa margaryny
Van den Bergh'a

Vitello i Clever Stolz!

Znajdzie Pani domu w niem zupełne zastąpienie najlepszego masła,
bądź to do gotowania, pieczenia i smarzenia, bądź też do smarowania
chleba osiąga się oszczędność od 50—60 fenygów na funcie.

Przeto jeszcze dzisiaj uprasza się zrobić próbę! 5166

Van den Bergh'a margaryny, Tow. z ogr. por. Cleve.

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza

nienastępujące w naszym
wyróbom obcym.

Spółka stolarska

Poznań, tylko Jezuicka 5
przy Farze. Tel. 207.

meble

i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.

Tis. i. R. Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Nakładem i drukiem Fr. Chociejewskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurawski w Poznaniu.

(Dodatek)